Par. Porąbka Djecezja Częstochowska dnia 15 lutego 1932 r.

Nr. 4 Rok V

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!



Ojciec św. Pius XI.

Dla Braci Górniczej.

Nieco o polskiej poezji górniczej.

„Niech żyje strój górniczy,
„Niech żyje nasza Pieśń,
„Niech żyje złotodajna
„Ojczystej ziemi cieśń!

„Niech żyje dla ludzkości
„Ta spracowana dłoń,
„Niech żyje stan górniczy,
„Piosenko, dzwoń nam dzwoń!

Zrodzona z rytmicznych uderzeń serca, uchwycona umiejętnie myślą ludzką, a następnie rymowanem wyrażona słowem, rozlała się w życiu obok pięknej prozy nie mniej piękna — poezja.

Człowiecze serce dyktowało, a dusza odbierając tętno, potrzebę tych innych, ponad codzienny realizm, wzlotów, potrzebę harmonijnego wyrażania estetycznych patrzeń i odczuć, a korzystając z daru wymowy, rozdzwoniła pieśni swoje w takt uderzeń serca, stwarzając rymy.

Patrząc na życie jedynie ze stron materjalistycznych, wywołujemy w sobie niejednokrotnie ironiczny, pobłażliwy uśmiech, skierowany w tak niewinną, a jednak tak doniosłe mającą znaczenie w życiu —poezję. Patrząc atoli na to samo życie z odrobiną bodaj poezji w duchu, zobaczymy, że naprawdę całe życie wysuwa się ze złotej przędzy poezji Bożej, że i wszystko, co nam z najbardziej materjalnych i praktycznych cech swego istnienia do życia służy, jest także w pewnym stopniu dziełem poezji. Najpowszedniejszym na to przykładem niech będą cztery pory roku, a cudowniejsza z temi realnemi przejawami przyrody związana poezja. I patrzymy na to okiem przyzwyczajonem do codziennych zmian cudu i dlatego nie zawsze i wszędzie widzimy wyższe, nad realne zjawiska, ruchy przyrody, którą Wszechmocny zdziałał i On przeto pierwszym jest mistrzem poezji.

Poezja przeto jest częścią duszy każdego człowieka, ale nie zawsze potrafimy wyczuć ją w sobie, nie zastanawiając się poprostu nad jej istotą i treścią. Dlatego patrząc czasem z pewnym sarkazmem na rymy, zabijamy niejeden polotniejszy odruch młodej duszy, nie myśląc o tem, że:

„czemuż więc bronić tym młodym biedotom,

„że ku podniebnym rwać się pragną lotom?

„czemuż im nie dać choć chwili tej złudy,

„że w swej fantazji zobaczyli cudy. . .“*)

Ta to poezja, jako wykwit duszy, a przeto dzieło Stwórcy, za człowiekiem w ślad idąc, opanowała całe narody, gminy i wreszcie poszczególne zawody.

Każdy naród miał i ma swoich wieszczów i własną poezję. Każda gmina aż po dzisiejsze dni piastuje swoje stare baśnie i legendy ludowe, które misternie im snuje prządka-poezja. Wreszcie każdy zawód na zew duszy, stworzył właściwą swoim warunkom i potrzebom poezję. Zwłaszcza zawody pozostające w bardzo ciężkich warunkach pracy, tworząc poezję, opartą na swoich baśniach i legendach, tworzyły ją i piastowały ku kojeniu cierpkich chwil i twardej doli. Poezja dawała i daje pracowitym jednostkom świetlanej otuchy skrzydła, wiodące śród twardej i niebezpiecznej pracy ku światom błogiej nadziei i ku zadowoleniu wytrwania.

*) Jadwiga Łempicka.

Nie będę się rozwodził nad technicznemi stronami i zasadami poezji; będąc poezji wielbicielem tylko, jako laik nie sprostałbym szczytnemu tematowi, albo ustawszy w drodze, zawiódłbym oczekiwania Czytelnika. Pragnę tylko rzucić słów kilka o poezji górnika polskiego i ku niej skierować chętne myśli górniczej Braci.

Górnictwo polskie—zwłaszcza górnictwo solne,—sięgające zacządkiem swoim daleko za nami ginących wieków, jest tak stare—rzec można— jak i nasza przez te wieki kształtowana Ojczyzna.

Podczas licznych tych wieków wnikała dusza górnika coraz głębiej w duszę ziemi, gdzie tęsknota za słońcem i ożywczym wiewem nadziemnym opanowała serce; gdzie ze skalnych złomów przy słabym błysku lampki górniczej wyłaniały się dziwadła podziemne podsycające fantazję duszy ludzkiej; gdzie czeluście pieczar i szybów otwierały swoje paszcze bezzębne, a trwożnie żarłoczne. c. d. n.

Praca i oszczędność
jest rozkoszą dla człowieka kulturalnego,
nieszczęściem dla barbarzyńcy.

Nasze radosne sprawy.

Ciąg dalszy.

Dzień 27-y stycznia wśród bezrobotnych naszej parafji uzyskał sobie przydomek „słodkiego dnia".

A dlaczego? Bo w tym dniu Komitet wydawał cukier dla dzieci bezrobotnych rodzin.

Otrzymaliśmy z Pow. Komitetu 400 kilo — cztery worki 100 kilowe. Najmniejszy przydział dla rodziny stanowił ½ kilo, największy dochodził do 5 kilo — zależnie od ilości drobnych dzieci w rodzinie.

W tym dniu 27 stycznia poweselały oczy — bo był to dzień „słodki", „cukrowy".

. . . .

Dnia 28 stycznia przywiozłem nowe przezrocza do odczytów. Tym razem o naszych Tatrach 30 i 11 do bajki p. t. „Dobry Syn".

. . . .

Dnia 30 stycznia otrzymała parafja prezent w postaci pięknie haftowanego obrusa na ołtarz. Dar ten to praca własnoręczna niezwykle przychylnej dla kościoła parafjanki — sędziwej p. Wilkowskiej z Kazimierza. Serdeczne składam „Bóg zapłać" za tę tradycyjną, staropolską troskliwość o Kościół.

. . . .

W ostatnich dniach stycznia p. Wrzesiński z Sosnowca przedstawił mi rachunek opiewający na sumę 410 zł. za dokonane pomalowanie jeszcze w jesieni — bramy wejściowej do kościoła, drzwi dużych wieży na kościele; okien, poprawienie lamperji ścian.

Rachunek ten nieco mnie zasmucił — no ale trudno, co się należy trzeba oddać. Będę tylko próbował coś niecoś „urwać" z tego rachunku.

Więc odbędą się „pertraktacje". O ile nie doprowadzą do rezultatu zapewne pójdziemy na „arbitraż". W danym wypadku obie strony poprosiłyby o rozstrzygnięcie spornej kwestji — p. inż. Wilkowskiego.

Najpierw sam będę starał się załatwić poruszoną sprawę. Dla pozyskania strony przeciwnej t. j. p. Wrzesińskiego będę co drugie zdanie wołał: „Niech żyje Król"! Wiwat monarchja".

Mam nadzieję, że wtedy sprawa weźmie lepszy obrót dla parafji.

Sprobujemy! Zobaczymy!

. . . .

Dnia 31 stycznia mieliśmy w kościele poraz pierwszy oryginalną uroczystość. Pożegnanie Dzieciątka Bożego przez dzieci naszej parafji.

Już przed 3-cią po poł. kościół zaczął napełniać się dziatwą i wkrótce rozległy się melodje kolend.

O godz. 3-ej dzieci wypełniły kościół po brzegi.

Zelatorki Kółek Różańcowych czuwały nad porządkiem i zachowaniem się dzieci. Punktualnie o godz. 3-ej proboszcz wchodzi na ambonę i przeczytawszy odpowiednią ewangielję, wygłasza 20 minutową naukę dla dzieci na temat „Dzieciątko Boże jako przykład dla dziecka katolickiego".

Po nauce dzieci zwracają się w stronę rzęsiście oświetlonej Szopki Betleemskiej i przez ½ godziny śpiewają całym kościołem kolendy przy akompanjamencie organów Po upływie ½ godziny odbyła się procesja z Dzieciątkiem Bożem do wielkiego ołtarza, Proboszcz w kapie okryty welonem bierze na ręce Dziecinę Bożą i intonując kolendę: Lulajże Jezuniu rusza w procesji przez kościół. Dzieci z zapalonemi świecami tworzą orszak Dzieciątka Bożego.

Po procesji odbyło się błogosławieństwo Najś. Sakramentem — i pokropienie dziatwy wodą święconą

Już wieczór zapadał, a dziatwa nie wychodziła z kościoła śpiewając w dalszym ciągu kolendy. Niektóre dzieciaki przychodziły do zakrystji po skończonej uroczystości, prosząc o pozwolenie ucałowania rączek Dzieciny Bożej.

Cała ta uroczystość była niezwykle miłą. Nietylko dzieci ale i rodzice, którzy brali udział w tem nabożeństwie nie posiadali się z radości.

. . . .

Dnia 2 lutego braliśmy udział w „Wieczorze Śląskim", urządzonym przez Świetlicę na Pekinie. Piękną, oryginalną rzecz wykonano wprost artystycznie. Gdyby częściej urządzano podobne propagandowe „Wieczory" zapewne szersze warstwy poznałyby lepiej bliską nam dzielnicę — Górny Śląsk.

Szczęście lub nieszczęście w starości często nie jest niczem innem, tylko wynikiem naszego przeszłego życia

A trzeba niestety stwierdzić, że my naszych współrodaków ze Śląska nie znamy

Można co tydzień lub częściej bywać w Katowicach lub innych miastach tej dzielnicy, a o Śląsku mieć słabe, lub mylne wyobrażenie.

Ślązaków i Śląsk trzeba poznawać. Tej dobrej sprawie przysłużyła się Świetlica w Pekinie na czele zniezmordowanymi działaczami oświatowymi pp. Szczerbami.

. . . .

Dnia 3 lutego piszący te słowa miał odczyt w Kazimierzu o naszych Tatrach i góralach, ilustrowany przezroczami. Na sali było przeszło 200 osób. Zważywszy, że był to dzień roboczy na kopalniach, obecność przeszło 200 osób na sali świadczy o niesłabnącem zainteresowaniu ogółu sprawą oświatową.

. . . .

Dnia 5 lutego odczyt powtarzałem w Kazimierzu. Był to dzień mroźny, a wichura jak na Syberji. Na sali było około 300 osób.

Przez 1½ godziny słuchano i oglądano obrazy z wielkiem zaciekawieniem. „Nad program" dałem i bajeczkę o dobrym synu. Osnowa tej bajki tak piękna, że z całą przyjemnością będę ją opowiadał w dalszym ciągu. Jest ona w swojej głównej myśli uzupełnieniem poruszonego przezemnie tematu w dn. 2 lutego na ambonie, a mianowicie: jakim winien być stosunek dzieci do rodziców.

Obrazy z opowiadania o dobrym synu zapadały głęboko do dusz obecnej na odczycie młodzieży. Może też i skutecznie — oby!

. . . .

Dnia 6 lutego powtórzyłem odczyt o Tatrach i o Dobrym Synu przy wypełnionym po brzegi domu zbornym.

Było na sali około 400 osób. Na sali podczas odczytów stale widzę i bezrobotnych. Tem się bardzo cieszę — ich podnieść na duchu — to równoznaczne ze spełnieniem świętego obowiązku.

. . . .

Starostwo Będzińskie udzieliło mi na cały rok 1932 pozwolenia do wygłaszania odczytów na terenie parafji. Otrzymałem więc „carte blanche" na cały rok.

Jak dotychczas robimy ruch pod tym względem. Nic dziwnego — zima to najlepszy sezon do odczytów. Wykorzystujemy go na całej linji!

. . . .

Dnia 6 lutego Kościół katolicki obchodził 10 rocznicę wyboru Ojca św.—Piusa 11-go.

Postanowiliśmy uczcić tę rocznicę uroczystą akademją. Sala jednak w klubie uprzednio zamówiona była prawie na wszyskie niedzielę lutego przez różne organizacje oświatowe,

Udało nam się zdobyć salę na niedziele ostatnią lutego. A więc dnia 28 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się w klubie na Niemcach Uroczysta Akademja z dość urozmaiconym programem.

. . . .

Dnia 7 lutego powtórzyłem po raz ostatni w Kazimierzu (4 raz z rzędu) odczyt o Tatrach. Frekwencja doszła do zenitu. Razem z dziećmi, których tylko część na miejsca stojące wpuszczono było około 500 osób.

Po odczycie ulica od domu zbornego do domu par. Pięty była formalnie zatłoczona ludźmi.

Takie chwile to moje „Hosanna" w parafji.

. . . .

Dnia 12 lutego wyświetliłem te same przezrocza w szpitalu dla chorych. „Biedaczyska" słuchały i patrzyły z ogromną uwagą Tacy słuchacze w białych płaszczach, czasem na łóżkach przesuwalnych stanowią „obrazek" w swoim rodzaju. Dnia 13 lutego odwiozłem przezrocza do Katowic.

Jeszcze „słówko" o zabawie na rzecz bezrobotnych

(z dnia 23. I. b. r.)

Sprawozdanie z zabawy Komitet uzupełnia następującą wzmianką: Zamiast bytności na zabawie nadesłali: 1) pp. Ejchlerowie — 10 zł., 2) p. inż. Gontarski — 15 zł., 3) p. H. Janota — 10 zł.

Serdeczne podziękowanie składa wszystkim ofiarodawcom

Komitet.

. . . .

Ten, który żyje ideałami oszczędności — a tem samem i rozumnego wydatkowania, jest rzeczywiście człowiekiem praktycznym i posiadającym zdrowe zasady.

Ile egzemplarzy pism katolickich rozsprzedaliśmy w parafji w r. 1931?

1) „Niedziel" — 30.900
2) „Kronik" — 28 800
3) „Przew. Kat." — 5.141
4) Posł. Serca Jez. — 360
5) „Głosow Kat." — 36
6) „Pokłosia Salez." — 132
7) Kalendarzy Jasnogórskich książkowych a 1 zł. 20 gr. 850 egzem.

Oto dorobek nasz parafjalny za r. ubiegły 1931! Bogu dzięki! nie najgorszy.

Przepisy postne.

Wedle obecnego prawa kościelnego i poniżej podanego rozporządzenia Arcypasterza Diecezji, obowiązani są wierni w naszej diecezji do zachowania następujących przepisów postnych:

1) We wszystkie piątki całego roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych. Dozwolone jest jednak we wszystkie dni całego roku używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego.

2) Należy zachować post tak co do jakości, to jest wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, t.j. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

a) w środę popielcową dnia 10 lutego;

b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa niema postu, a także można pożywać potrawy mięsne);

c) suche dni;

d) we wigilje: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. Marji P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

3) W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki Wielk. postu wolno pożywać pokarmy mięsne; należy jednak w te dnie zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do syta.

4) Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste — wolne są zupełnie od postu.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji— udzielamy dyspensy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspensy udzielamy ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną, zmuszonym z tego powodu jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia, i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia, i ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszo dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta itp.

Księża Proboszczowie mają władzę udzielania dyspensy od postu tak poszczególnym osobom, jakoteż całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafji, a także obcym, chwilowo w ob-

Obrazki z roku 1863.

Ciąg dalszy.

— Zostawcie, obmyję mu choć krew z twarzy — szepnęła błagalnie.

—Poszła won! — huknął sotnik —tego na wóz i w drogę!

Chluśnięciem wody na twarz ocucono jeńca półżywego wsadzono na wóz, pana Bolesława na drugi. Fury ze zgrzytem i jękiem potoczyły się wartko po nierównej drodze. Każde mocniejsze wstrząśnienie wydobywało stłumiony jęk z zaciśniętych ust księdza. Kozacy śpiewali.

Na zakręcie w bramie więzień obejrzał się na dwór. Umęczone jego oczy spotkały się z zalanemi łzami oczami pani Anny. Ksiądz podniósł skrępowane ręce, przeżegnał dwór i mieszkańców, Wszyscy na ganku uklękli.

Dulce ac decorum est pro Patria mori!*)
— zawołał ksiądz. Zagłuszyła go kozacka pieśń.

Wydumali raz Polaki
Z kozakami wajewat!...

Zniknęły wozy w głębi sąsiednich borów, zniknęły konie kozackie, zniknął na zawsze jeden z wielu, cichy męczennik za ideę...

Zginął bez śladu. Czy los jego dopełnił się w więzieniu na Sybirze, czy na szubienicy? Co cierpiał? Co myślał? co przeżył? — to tajemnica ponurych kazamat moskiewskich. Nikt nigdy nie dowiedział się o jego losie...

. . . .

O cześć ci męczenniku nieznany, którego imieniem tysiąc
Cześć ci żołnierzu ofiarny, bojowniku przeświętej sprawy!
Cześć prawy synu ojczyzny!
My wolni, swobodni, szczęśliwi schylamy

*) Słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę.

rębie ich parafji znajdującym się osobom, jeśliby dla innesłusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielania dyspensy są upoważnieni również X. X. Administratorzy i Wikarjusze, którzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów prowadzą kancelarję parafjalną.

X. X. Prefektom udzielamy władzy dyspensowania od postu członków grona nauczycielskiego i uczniów szkół, w których uczą.

Wszystkim zaś kapłanom, mającym w Naszej diecezji jurysdykcję do słuchania spowiedzi — w razie gdyby penitentom trudno było udać się do własnego X. proboszcza — dajemy władzę dyspensowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższej rodziny, z którą wspólnie jedzą.

Wszyscy, którzy z dyspensy udzielonej korzystać będą, odmówią kapłani i klerycy psalm pokutny 50: „Miserere" – inni: 3 Ojcze Nasz i 3 Zdrowaś Marjo.

Powyższe przepisy postne polecamy podać do wiadomości i wyjaśnić wiernym z ambony w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

Nadto wobec błędnych mniemań, że w dzień św. Józefa mogą odbywać się zabawy i uczty weselne, zechce Wielebne Duchowieństwo przypomnieć wiernym o tym nadużyciu, przyczem ani w wigilję św. Józefa, ani w samo święto żadnych małżeńskich związków nie błogosławić.

Oszczędność uczy myśleć o przyszłości.

Z nadesłanych korespondencji.

Wieczór śląski w Pekinie.

„Świetlica" w Pekinie urządziła w dniach 30;31 stycznia i 1; 2 lutego„ wiczór śląski", poświęcony (co wynika już z samej nazwy) propagandzie naszego, polskiego odwiecznie Śląska. Wszyscy, którzy byli na tym wieczorze, odnieśli silne wrażenie — warto więc, choć w ten sposób, zapoznać z przebiegiem i pogramem tej imprezy.

Pierwszym punktem programu wieczoru był referat wygłoszony pięknie przez członka „Świetlicy" p. Szcz. Bzinkowskiego. Prelegent opowiedział w przystępnych słowach o Śląsku i wykazał, jak rdzennie polskie są te ziemie.

Po referacie nastąpiła inscenizacja noweli (zbioru„ Serce za tamą") śląskiegó pisarza G. Morcinka, p. t. „Wiara". Rzecz cała odgry-

głowy przed twojem męczeństwem i ślubujemy nie zmarnować tego, co tacy jak ty krwią swoją okupili.

M. Nadolska-Hołubska.

W. P. Nadolskiej -- Hołubskiej składm serdeczne podziękowanie za napisanie tak pięknie z takiem umiłowaniem wspomnień z r. 1863, przechowywanych jako ustna tradycja w Jej zacnej Rodzinie.

Wspomnienia te, szczególniej dla młodego pokolenia mają wielkie znaczenie — przypominają one naszej młodzieży tę prawdę, że wolność i niepodległość zdobywał nasz naród krwawym wysiłkiem. Obecne pokolenie tak zdobytą wolność powinno uważać za skarb bezcenny wytężyć wszystkie siły swego ducha, by wolność tę utrwalićw naszym narodzie na zawsze.

Zaznaczę jeszcze, że „Obrazki z r. 1863" były napisane tak pięknym stylem i zajmująco, że uważałbym sobie za zaszczyt gdyby Sz. Autorka zechciała zasilać nasze pismo parafjalne swoimi pracami i w przyszłości.

REDAKCJA.

Ogłoszenie.

Zarząd Kółka Rolniczego „Drobny Rolnik" Podaje do wiadomości, że w dniu 21 lutego b. r. o godzinie 15-ej w sali szkoły w Porąbce, odbędzie się Ogólne Zebranie sprawozdawcze z działalności Kółka Rolniczego za rok 1931.

Na zebranie to zaprasza wszystkich członków i członkinie: Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej, „Świetlicę" oraz sympatyków i zainteresowanych.

Zarząd
Kółka Rolniczego „Drobny Rolnik"
w Porąbce.

Nie jest ważnem ile oszczędzono, lecz, że się oszczędza

wa się w podziemiach kopalni, podczas zawalenia się chodnika. Katastrofa zrobiła przygnębiające wrażenie na górnikach, zasypanych w chodniku, i dopiero silna wiara popychanego przez wszystkich górnika Bulandry i jego pieśni religijne przywracają spokój ducha pośród nieszczęśliwych, którzy doczekują się wreszcie pomocy. Całość została odegrana świetnie przez Świetliczan, a staranne opracowanie dekoracyj, przedstawiających chodnik, bardziej jeszcze podnosiło nastrój grozy, który ogarnął słuchaczy.

Po przejściu do innej sali (ze względu na ciasnotę pomieszczenia) ujrzeli widzowie piękny obrazek z życia Ślązaków, t. zw. „szkubaczki" (skubanie pierza) ilustrowane opowiadaniem starej babulki, pieśniami i tańcami śląskiemi.

Silne wrażenie uczyniła zbiorowa recytacja na tle pieśni powstańców śląskich „Do broni". Stroje i same słowa pieśni sprawiły na słuchaczach ogromne wrażenie.

Na zakończenie zostały odegrane wyjątki ze „Starej Wieży" Imieli. Przedstawiały one rozmowę z powstałymi ze snu rycerzami polskiemi i młodym powstańcem śląskim a krzyżakiem. Słowa Krzyżaka, dyszące nienawiścią do Polski" nasunęły niejednemu poważne refleksje, dotyczące naszego charakteru narodowego. Wyrzucały one wieczny marazm polski i niezdolność do całkowitego wykonania zamiarów, Obraz kończy się potężnym efektem — odśpiewaniem „Roty",

Dzięki niestrudzonej, ofiarnej pracy p. Szczerbowej, kierowniczki „Świetlicy", oraz pracy samych Świetliczan, całość wypadła ogromnie imponująco, dając dowód żywotności organizacji. Słuchacze byli olśnieni — byli i tacy, którzy na widok zawalonego chodnika i uwięzionych w nim górników, mieli łzy w oczach. Ci najlepiej odczuli i zrozumieli.

D-ń

Ostrowy.

Z życia Związku Strzeleckiego w Niemcach.

W dniu 30 stycznia b. r. Oddziały: Żeński i Męski Związku Strzeleckiego w Niemcach urządziły opłatek.

Było to już właściwie trochę późno—ale lepiej później, niż wcale. O godzinie 18-ej w sobotę 30 stycznia sala w Klubie na Niemcach zapełniła się Strzelczyniami i Strzelcami oraz zaproszonymi gośćmi. Przyszli też przedstawiciele Związku Górniczego z rodzinami.

Nastrój uczynił się podniosły i sympatyczny. Uroczystość zagaił prezes Związku p. Zygmański, witając gości. Okolicznościowe krótkie przemówienie wygłosił referent wychowania obywatelskiego p. Datoń, składając życzenia oddziałom i w imieniu tychże gościom. W czasie przyjęcia przemawiał bardzo ładnie i podniośle prezes powiatowy p. Szenk, wzbudzając zachwyt w słuchaczach. Komendant powiatowy porucznik Nowara dekorował kilku strzelców odznakami sportowemi, wygłaszając przytem śliczne przemówienie—apel do zebranych. Śpiewy (kolendy i piosnki) deklamacje i występy sekcji dramatycznej uprzyjemniły bardziej uroczystość.

Oszczędność ochrania ludzi od niejednej przykrości i od niejednego poniżenia.

Opłatek zakończono wesołą zabawą i tańczono przy dźwiękach megafonu, użyczonego łaskawie przez p. Smosarskiego. Osób było ponad sto. Cześć!

D-ń.

Rocznice śmierci

od 15 do 29 lutego

ś. † p.

Dnia 16 Heleny Dębskiej z Niemiec, Anny Rudzińskiej z Kazimierza, Anny Polowskiej z Pekinu.

Dnia 17 Michała Gawrońskiego z Porąbki

Dnia 18 Marji Filipowskiej z Niemiec.

Dnia 19 Piotra Mogielskiego z Zawodzia.

Dnia 20 Ireny Sośnianki z Ostrów.

Dnia 22 Anieli Działachowej z Porąbki, Feliksa Jarosa z Kazimierza, Walerji Pendzikowej z Ostrów.

Dnia 23 Zofji Twardowskiej z Ostrów, Stanisława Syrka z Grabocina.

Dnia 24 Marji ,Galwasowej z Pekinu.

Dnia 27 Jana Leszczyńskiego z Grabocina.

Dnia 28 Marji Pawłowskiej z Pustkowia.

Niech odpoczywają w Bogu.

Rocznice ślubów

od dnia 15 do 29 lutego.

Dnia 19 Władysława i Heleny Bagińskich z Ostrów.

Dnia 20 Stanisława i Janiny Czopów z Porąbki, Jana i Marji Zdrachów z Pekinu, Stanisława i Marji Strząbałów z Porąbki.

Dnia 22 Stanisława i Genowefy Polakiewiczów z Pekinu, Franciszka i Janiny Pluskotów.

Dnia 27 Aleksandra i Janiny Lipińskich z Niemiec.

Szczęść Boże!

Sprawozdanie z 3-ch dniowego kursu betoniarsko-budowlanego.

W dniach 12-go, 16-go i 17-go grudnia 1931 roku staraniem miejscowego Kółka Rolniczego, odbyły się w sali szkoły w Porąbce kursy betoniarsko-budowlane.

Dzień 12-go grudnia, poświęcony był kursowi betoniarstwa. Przyjezdny prelegent z C. T. O. i K. P. w Warszawie, referował sprawę wyrobu betonu, dobór piasku, cementu, żwiru oraz wzajemnego ustosunkowania tych materjałów przy wyrobie betonu do różnego rodzaju budowli. Dalej wyjaśniał użycie już gotowego betonu, przy budowie fundamentów, murów, sklepień, posadzek, pokryć dachowych, płyt domkowych, słupów, kręgów studziennych, i t. p.

Po zakończeniu kursu toeretycznego, pokazał maszyny do wyrobu dachówek cementowych, płyt chodnikowych, oraz kręgów studziennych, szczegółowo objaśniając użycie tych maszyn przy pracy.

Kurs ten trwał od godziny 12-ej w południe, do godz. 16-ej, przy udziale 32 słuchaczy.

W dniu 16-go i 17-go grudnia w godzinach wieczorowych od 18-ej do 22-ej odbył się kurs budownictwa prowadzony przez Inż. Arch. p. Zygmnuta Racięckiego, z ramienia C. T. O. i K. R. w Warszawie.

Na całość tego kursu składało się wyświetlenie około 150 przezroczy wraz z ich bardzo szczegółowemi objaśnieniami. Przezrocza wyjaśniały wyrób materjałów budowlanych na miejscu jak: cegła palona, glina ubijana, piasko-wapno, pustaki i cegła cementowa oraz kamień. Użycie tych materjałów przy budowie. Krycie dachów i kalkulacja cen przy stosowaniu glino-słomy, dachówki palonej i cementowej, gontu, eternitu, blachy, tektury smołowcowej i bitumicznej Koriolitu) Budowa konstrukcji budowlanych, zabezpieczenie budynków przed ogniem, grzybem i wilgocią.

c. d. n.

WŁASNĄ ZASŁUGĄ TORUJE SOBIE CZŁOWIEK DROGĘ.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 20 gr

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz, k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08